

MACIEJ SOBIERAJ



Tytuł fragmentu relacji	Musiałem czyścić z farby pomnik żołnierza radzieckiego
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Pomnik Wdzięczności Armii Radzieckiej

Musiałem czyścić z farby pomnik żołnierza radzieckiego

Jeszcze to warto wspomnieć, bo ja w tym uczestniczyłem aktywnie, to też jakoś w formie no, nigdy w życiu sobie nie pomyślałem, że ja będę czyścił Pomnik Wdzięczności z farby. Przyjechał Wałęsa do Lublina i nagle dostajemy wiadomość do Zarządu Regionu: „Pomnik Wdzięczności jest farbą oblany”. Tu spotkanie z Wałęsą na dole, w Zarządzie Regionu, później miało być na stadionie Lublinianki no i w między czasie dostajemy informację. No to wtedy się uformowała, gdzieś zdjęcie widziałem z tego nawet, ktoś to miał, bo były robione zdjęcia. My szybko, pracownia plastyczna zrobiła plakat, tutaj wymalowała na płótnie, jakieś tam hasło, bo myśmy uznali to za prowokację SB-cką. Absolutnie, do niedawna byłem przekonany, ale teraz już wiem, że to nie była prawda, to był zbieg okoliczności absolutny. Młodzi ludzie po prostu wzięli puszki z farbą, zrobili taki, tak jak się rzuca, torby takie plastikowe czy coś i chyba ich tam 5-ciu czy kilkoro było i te puszki, żeby trafić po prostu tego żołnierza radzieckiego. Im się udało trafić chyba dwukrotnie. No i się rozlała biała farba na tym pomniku. Część spadło, nie trafili no i uciekli. A myśmy byli przekonani, że to jest prowokacja SB w związku z wizytą Wałęsy. No więc trzeba było co zrobić? No, pochód się uformował pracowników Zarządu Regionu, no i żeśmy pochodem przez Krakowskie Przedmieście przeszli manifestacyjnie pod Pomnik Wdzięczności i tam zaczęliśmy, drabiny jakieś przystawione, bo tam żeśmy zawiadomili chyba kogoś, żeby nam umożliwili, że będziemy czyścić to ostentacyjnie ten pomnik z tej farby. I rzeczywiście myśmy to robili. Ja to robiłem, no cholera mnie do tej pory bierze. Ja musiałem pomnik żołnierza radzieckiego czyścić z farby. No, ale to po prostu taka była rzeczywistość niestety. Czyścili ze mną ten pomnik koledzy z Zarządu Regionu. Tam kilkadziesiąt osób było, które przyszły, no część się zmieniało. Wchodziliśmy, trzeba było to z farby olejnej, to była świeża farba, trzeba było jakichś preparatów użyć rozpuszczających, żeby to zmyć. To nie było takie proste w sumie. Tak, że to było. Wiem, że zdjęcia były robione, gdzieś one w jakimś biuletynie się chyba ukazały, były wydrukowane. Tak, że to można znaleźć. „Precz z prowokacją”, chyba na tym plakacie było czy coś, czy jakieś takie, już nie pamiętam. W każdym razie to bardzo śmieszne było dla nas. A z drugiej strony aż się w środku wszystko burzyło, kiedy myśmy musieli to czyścić, tego sądata sowieckiego. Tak, że to naprawdę było śmieszne. No, ale musieliśmy jakoś zmanifestować, że my tutaj dajemy odpór prowokacjom wszelkim, no.

Data i miejsce nagrania	2005-05-18, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Magdalena Kożuch, Wioletta Wejman
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"